KURYER KRAKOWSKI.

Dn. 3 kwietnia 1835 PIĄTEK. Nr. 3.

Zołnie. panów pols: wybier:się na wojnę krzyżową dopuśc:się morderstw i rabunku Żydów 1465.

Pismo to kosztuje kwartalnie złp. 6 : wychodzi codziennie (wyjąwszy niedzielę i święta uroczyste) po południu.

KRAKÓW.

Prócz Kantorów już poprzednio wymienionych, można prenumerować na *Kurjera* w handlu p. *Chłasko* przy ulicy teatralnej.

Francya. Dn. 20 marca poselstwo cesarsko-austryackie w Paryżu wysłało dwóch gońców, do Wiednia i Petersburga. Król dawał posłuchanie kilku zagranicznym posłano i odjechał do Fonteneblo. — Wiele pułków otrzymało rozkaz, aby się udały do Paryża z przyczyny nadchodzącego procesu więźniów politycznych. Jedna Paryzka gazeta mówi: „Izba parów sądzić będzie więźniów politycznych między 5 a 12 maja. Już powiedzieliśmy, że w tej chwili tylko 4 członków stanowi większość za procesem. Między obecnymi parami jest jeden 90letni, siedmiu 80letnich, 22 70letnich a więcej niż połowa 60letnich. Słabość lub inne przyczyny oddalą pewną liczbę tych starców z Paryża, nim się proces rozpocznie. Jeden par, którego uwagę na to zwrócono, jak można liczyć na obecność 90letnrego i 80letnich, rzekł z uśmiechem: „właśnie na tych rząd najwięcej liczy.“ Trzeba jeszcze dodać, że prócz słabych, są parowie przeciwni processowi. Karliści, którzy się oświadczyli przeciw procesowi, przez swą nieobecność, mogą go niepodobnym uczynić. Napisano wprawdzie listy do parów nieobecnych wzywając ich do powrotu, lecz zapewne swych pięknych majętności w maju nie zechcą opuścić. Wreszcie podług przepisów postępowania kryminalnego, żaden par, który dzień jeden nieznajdował się na posiedzeniu, nie może już być obecny naradom. To wszystko Pasquier i Decasez dobrze przewidzieli i starali się okazać potrzebę amnestyi i niepodobieństwo procesu.

Rada jenerałów miała świeżo uchwalić fortyfikacyą Paryża, przeciw której tak mocno dawniej powstawano.

Na posiedzenie izby parów dnia 23 marca złożono kilka prośb; jedna od mieszkańców Tulonu o amnestją dla więźniów politycznych, a druga z zapytaniem co się stało z prośbą o przewiezienie zwłok Napoleona do Francyi, która na poprzedniem posiedzeniu ministrom została przesłana? Ostatnią po dwurazowem głosowaniu przesłano prezesowi ministrów, a pierwszą uchylono. (G. P. S.)

Anglia. Dwòr królewski będzie nosił żałobę przez 5 tygodni po ś.p. N. Cesarzu Franciszku. Lord Cowlej już urzędownie mianowany został posłem do Paryża i wkrótce się tam uda. Sebastiani już przybył do Londynu. Namik Pasza opuścił już Londyn i przez Paryż i Wiedeń wraca do Konstantynopola. — Sułtan ma go potrzebować jako jenerała gwardyi. Nowy poseł Turecki ma z sobą 2 Turków, którzy się uczą po angielsku i tłomaczą na swój język, celniejsze dzieła angielskie Londyńskie dzienniki donoszą z północnej Ameryki: „List, który jeden z wychodzców Europejskich odebrał w tych dniach z Nowego Orleanu, donosi, że około 20 jego ziomków, którym na wszelkich środkach zbywało, a jednak lądem z Texas chcieli się udać do Mexyku, i nie mieli żadnego przewodnika w okolicy sobie zupełnie nieznajomej, pobłądzili i natrafili gromadę Indjan, którzy zaraz na nich uderzyli. Polacy mieli tylko kilka strzelb, opierali się jednak długo w walce, która była krwawa i wielu nieprzyjaciół trupem położyli; lecz i oni mocno ucierpieli; dwóch poległo na placu bitwy, inni wszyscy byli ciężko ranni, tylko jeden potrafił wrócić do Nowego Orleanu, z wiadomością o losie swoich przyjaciół. Niewiadomo, co się z rannymi stało.“ Między politycznemi karrykaturami, które się teraz pokazały w Londynie, ogłasza gazeta *Times* jednę, w której jest przedstawiony John Russel jako znak zapytania (?), Okonel jako wykrzyknik (!) a margrabia Chandos jeżdżący na beczce piwa, który ażeby niespadł trzyma się za ogon dzikiego konia. Lord Heytersbury, Murray i hr. Jersey zostali mianowani kandydatami na poselstwo do Petersburga, lecz który się z nich utrzyma, niewiadomo. — Izba niższa wyznaczyła kommissją do rozpoznania loż Orangistów w Irlandyi, czemu Robert Peel bynajmniej się niesprzeciwił, dzienniki więc oppozycyjne sądzą, że to przez bojaźń uczynił, aby większość w izbie nieokazała mu się nieprzyjazną. (G.P.S.)

Turcja. Gazeta w mieście Smyrna donosi: Nagły powrot angielskiej flotty daje ciągle powody do rozmaitych domysłów. Sądzimy, że Admirał Rowley opuścił Maltę tylko dla przesadzonej wiadomości o niespokojnym stanie Konstantynopola z powodu odkrytego spisku, i dla tego uważał za potrzebną swoję obecność. Jedna okoliczność dowodzi, że ad. Rowley podzielał tę obawę: wziął bowiem z sobą lekarzy z Malty, aby bez kwarantanny mógł wrócić. Zdaje się że jego pobyt przy Vurli będzie długi. Jeden statek odpłynął z depeszami do Alexandryi. Dwa okręty liniowe francuzkie przybyły do Vurli 18 Marca. Z Albanii odebrała Porta w ostatnich dniach ważne wiadomości, które troskliwie tai, dla tego publiczność sądzi, że są bardzo niepomyślne. Z Alexandryi już dawno nieodebrała Porta żadnej wiadomości, z tego powo-

du zostaje w najtrwożliwszem oczekiwaniu. P. Hammer w Wiedniu, jeden z najsławniejszych orjentalistów, dostał od Sułtana kosztowną djamentami wysadzaną tabakierkę za przełozenie po niemiecku 3 dzieł tureckich: „Róża, słowik i złote sznurki", gdyż Sułtan, tak mówi gazeta turecka, umie oceniać pracę, której jest celem rozkrzewienie literatury wschodniej w Europie. (G.P.S.)

Rossja. Gazety w Odessie wychodzące donoszą z Konstantynopola: „Angielska flotta przybyła do Vurli d. 14 lutego; składa się z 6 okrętów liniowych i 5 fregat: 7 okrętów wojennych ma w krótce nadpłynąć. Turecka flotta, która była zupełnie rozbrojona, wkrótce będzie gotową do żeglugi. Nowe rozporządzenia nadzorcy cła, który dla okrętów stąd wypływających i dla dalszego przewozu towarów, niechce więcej udzielać żadnego pozwolenia, zrobiły wielkie wrażenie na kupcach. Wszyscy posłowie zanieśli przeciw temu mocne protestacje. Sprawa Sułtana z Mehmedem Alim codzień staje się zawikłańszą.

(*Dokończenie.*)

Księga Twardowskiego.

Uczeni przypisywali ją ciągle Twardowskiemu i pod jego imieniem wciągnięto ją do księgospisu. Pierwszy Steiner wydawca pisma czasowego w Warszawie roku 1788. podał za jej autora Pawła z Pragi. Inni uczeni zawierzyli mu: nikt bowiem niechciał się odważyć na przeczytanie księgi złożonej z 359 skór oślich zapisanych bitym i zagmatwanym charakterem. Nareszcie Józef Muczkowski, z cierpliwością zadziwiającą, odczytał tę księgę i wiadomości ciekawsze z niej wyczerpnięte, drukiem ogłosił w języku łacińskim. Józef Muczkowski okazał dowodnie, że autorem tej księgi był wyżej wspomniony Paweł z Pragi, inaczej Paulus Paulirinus, Czech, który wygnany z ojczyzny za należenie do sekty Hussytów, przebywał w Krakowie i zyskał stopień Magistra w Akademii tutejszej. Dzieło swe pisał w Pilźnie roku 1459—1463 miasteczku Czeskiem, umarł niewiadomo kiedy i gdzie pochowany. Jak się to dzieło dostało do Polski, niema pewności. P. Muczkowski sądzi, iż Jan Długosz towarzysząc do Czech synowi Kazimierza Jagiellończyka, Władysławowi, którego Czesi obrali królem, mógł zakupić to dzieło, które potém przeszło w ręce Jana Welsza Poznańczyka, nauczyciela synów Kazimierza, a następnie od niego do Biblioteki tutejszej. Około r. 1750 wydobyto ten rękopism z pod kamienia i dano mu tytuł: *zbiór wszystkich wiadomości* (encyclopedia scientiarum), sam zaś Paulus Paulirinus zowie go księgą dwudziestu nauk (libri viginti artium) t. j. cały ogrom wiadomości ludzkich dzieli na 20 części. Nadzwyczajna cierpliwość autora okazuje się w kryśleniu liter początkowych, dobieraniu kolorów jasnych

lub bladych, rozkładzie tablic astronomicznych, rysowaniu figur. Gdzie niegdzie atoli karty są powydzierane i końca także niema. Ciekawsze szczegóły z każdej części P. Muczkowski w swej rozprawie zamieścił. Cel tego dzieła najlepiej wyjaśnią własne słowa Pawła Paulirinusa: „Dla tego głowę swoję badaniami łamałem i oczy nocną mordowałem pracą, abyś ty czytelniku spokojnie zasypiał; dla tego wyrzekłem się zaszczytów, abyś ty uczniu łatwiej ich dostąpił; dla tego gardziłem bogactwy, abyś ty biedaku na panka wyszedł; dla tego unikałem towarzystw i zabaw, abyś ty pracowniku więcej zyskał czasu do miłych rozrywek w gronie przyjaciół.“ Widać stąd że autor chciał zaznajomić młodzież z ówczesnym stanem nauk i ułatwić osiągnienie stopni akademickich. W ciągu swego dzieła wspomina o innych pracach daleko ważniejszych, z których księga 20 była tylko prostym wyciągiem i powiada, że gdyby chciał napisać obszernie grammatykę, powstałoby dzieło wielkości Biblii. Mówi także o swej księdze *powieści*: „iż gdybym każdego dnia chciał tylko trzy powieści przeczytać, pierwejby rok upłynął, nimbym do pierwszej wrócił.“ Jaki ogrom pracy i obfitość myśli! Te powieści pożyczył jakiś Polak bez wiedzy ich autora i niewiadomo w czyich ręku zostają. To dzieło obejmuje ówczesny stan nauk, i posłużyć może do skreślenia lepszego piętnastego wieku. Należy się wdzięczność p. Muczkowskiemu za wyjaśnienie tego rękopismu i zebranie jego treści.

Myśli. Przyjaźń między mężczyznami zasadza się najczęściej na związku wyobrażeń i czynów, z kobietami zaś na związku uczuć; dla jednych jest ona potrzebą umysłu, dla drugich serca. Mężczyzni z trudnością przebaczają przewinienia pochodzące z miłości, w wieku, w którym kochać już nie mogą; kobiety wtedy, kiedy dla siebie natchnąć jej nie zdołają. Nic nie masz rzadszego, jak połączenie zimnej krwi z entuzjasmem. Zwykle nie lubimy się przyznawać do winy! Z złych uczynków łatwo się przed obcemi uniewinnić; trudniej przed sędzią; przed sumieniem nigdy!!!

Dziennik francuzki Figaro pisze, że w Genewie mieszka osobliwsze małżeństwo. Mąż szewc z professyi robi w przeciągu 16 godzin, 32 par bótów, żona w tymże czasie 30 par pończoch.

W Paryżu wyszła niedawno biografia Rosyniego. W końcu dołączone są jego listy miłosne. W jednym z nich nazywa kochankę swoję: Szóstą częścią ósmego taktu serca swojego.

W DRUKARNI AKADEMICKIEJ, NAKŁADEM WYDAWCY A. TESSARCZYK.